

„W Wadowicach wszystko się zaczęło” - wywiad z Ojcem Świętym Janem Pawłem II
z okazji Jego 100 rocznicy urodzin przeprowadził Piotr Łabędź

PŁ: *Szczęść Boże, Ojczy Święty. Dziękuję bardzo za możliwość spotkania i rozmowy. Dziękuję, że Ojciec zgodził się na ten szczególny wywiad, szczególny, bo ma dotyczyć czasów dzieciństwa i młodości.*

JPII: *Szczęść Boże. Gdy usłyszałem, jaka będzie tematyka naszej rozmowy, chętnie się zgodziłem. Wspomnienia, zwłaszcza po tylu latach, wywołują wzruszenie i radość.*

PŁ: *Zatem zaczynamy. 18 maja 1920 roku to data dla nas wszystkich bardzo ważna. W domu Karola i Emilii Wojtyłów przychodzi na świat kolejne dziecko. Jak Ojciec Święty wspomina swoich rodziców, jaki był dom Państwa Wojtyłów?*

JPII: *Na świat przyszedłem jako trzecie dziecko rodziców. Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią Świętą i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne...*

PŁ: *Tata był wojskowym. Czy takie surowe życie mogło być przepelnione miłością?*

JPII: *Mogłem na co dzień obserwować jego życie. Kiedy owdowiał stało się ono jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mego Ojca na kolanach. Po śmierci mamy otoczył mnie szczególną miłością i opieką.*

PŁ: *Czasy dzieciństwa nie były dla Ojca Świętego laskawe. Najpierw odeszła mama, potem brat...*

JPII: *Edmund doświadczył śmiertelnej choroby. Jego przedwczesne odejście zapisało się głęboko w moim sercu. Po tylu latach od jego śmierci wciąż wspominam go z braterską miłością i polecam jego duszę miłosiernemu Bogu. Tak więc stosunkowo szybko stałem się częściowym sierotą i „jedynakiem”.*

PŁ: *Jednak mimo tych doświadczeń zawsze wyraża się Ojciec Święty o tamtych czasach ciepło.*

JPII: *Wyrażam wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez moich rodziców, za ciepło ich rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy, nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w niespokojnych czasach.*

PŁ: *Jak już Papież wspominał, dom Wojtyłów to dom przepelniony wiarą. Wadowicki kościół stanowił pewnie istotną rolę w życiu małego Karola...*

JPII: *Z czcią całuję próg domu Bożego – wadowickiej fary, a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa. W tej świątyni przystąpiłem do pierwszej spowiedzi*

i komunii świętej. Tu byłem ministrantem. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej świątyni i z tej parafialnej wspólnoty, wie jedynie Ten, który jest Dawcą wszelkich łask.

PŁ: *W 1926 roku rozpoczął Ojciec Święty edukację. Najpierw w szkole podstawowej, potem gimnazjum. Obydwie szkoły w Wadowicach. Koledzy wspominają Cię Ojciec jako pilnego, zdolnego ucznia oraz dobrego kolegę.*

JPII: Myślą i sercem wracam do moich kolegów i koleżanek, do naszych nauczycieli, profesorów. Już mało kto z nich żyje...

PŁ: *Wadowice odegrały niezwykle rolę w Twoim życiu. Gdy wspominasz Ojciec ten wadowicki okres, widzę jak łza kręci się w Twoim oku.*

JPII: To prawda. Z wielkim wzruszeniem patrzę na to miasto lat dziecięcych, które było świadkiem mych pierwszych kroków, pierwszych słów. W tym mieście, w Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło.

PŁ: *No właśnie. Jaka była droga do kapłaństwa? Przecież zanim rozpoczęłeś naukę w seminarium były studia polonistyczne w Krakowie.*

JPII: Tak, rozpocząłem studia na filologii polskiej, zdołałem jednak ukończyć tylko pierwszy rok tych studiów, gdyż wybuchła II wojna światowa. Wybuch wojny zmienił w sposób dość zasadniczy sytuację w moim życiu. Potem, aby uchronić się przed wywózką do Niemiec zacząłem pracę w kamieniołomie.

PŁ: *To skąd decyzja o kapłaństwie?*

JPII: Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd uprzedzone. Przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium. Z kolei po upływie lat wczesnej młodości takim seminarium stał się kamieniołom. Jesienią roku 1942 powziąłem ostateczną decyzję wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, które działało w konspiracji. Święcenia kapłańskie otrzymałem 1 listopada roku 1946, a msze świętą prymicyjną wypadło mi odprawić w Dzień Zaduszny.

PŁ: *I jako młody ksiądz trafił Ojciec Święty do parafii w Niegowici.*

JPII: Najpierw dowiedziałem się, jak dostać się do Niegowici. Dojechałem autobusem z Krakowa do Gdowa, a stamtąd jakiś gospodarz podwiózł mnie szosą w stronę wsi Marszowice i potem doradził mi iść ścieżką wśród pól. W oddali było już widać kościół. To były czasy...

PŁ: *I tak moglibyśmy jeszcze spędzić wiele godzin na rozmowie, niestety musimy kończyć. Ojciec Święty proszę przyjąć najszczęśliwsze życzenia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

JPII: Na wieki wieków Amen, niech Pan Bóg błogosławi!